

Alternatywna rzeczywistość? USA wobec Syrii i Rosji

25 listopada 2015

Przejęcie przez islamistów Libii oraz rozlew krwi w Syrii to rezultaty podwójnych standardów stosowanych przez Stany Zjednoczone wobec Rosji i odmawiania współpracy z prezydentem Putinem nie tylko w kwestii Bliskiego Wschodu, powiedział amerykańskim dyplomatom kongresmen Dana Rohrabacher.

„Podwójne standardy, według których oceniamy Rosję i zgodnie z którymi budujemy politykę, wyrządziły nam wiele szkód” – oznajmił Rohrabacher w środę na posiedzeniu Komisji ds. Zagranicznych. „Uważam, że gdybyśmy przez cały ten czas współpracowali z Rosją w dobrej wierze, sytuacja na Bliskim Wschodzie wyglądałaby zupełnie inaczej, byłaby lepsza, stabilniejsza”.

Kalifornijski kongresmen sprzeciwił się ostrej krytyce wobec Rosji, płynącej ze strony jego kolegów, jak również ze strony asystenta sekretarza stanu USA ds. Europy i Euroazji Victorii Nuland i jej koleżanki, Anne Patterson, asystentki sekretarza stanu USA ds. Bliskiego Wschodu. Nuland i Patterson pojawiły się na posiedzeniu, by przedstawić kongresmenom stanowisko polityczne USA w związku z interwencją Rosji w Syrii, skierowaną przeciwko bojownikom Państwa Islamskiego.

Waszyngton wysunął wobec Rosji oskarżenia, że nie bombarduje ona obiektów należących do Państwa Islamskiego, tylko „umiarkowanych rebeliantów”, wspieranych przez USA. Moskwa utrzymuje, że rosyjskie siły lotnicze atakują wszystkich terrorystów, znajdujących się na terenie kraju, w tym ISIL i front Dżabhat al-Nusra powiązany z Al-Kaidą. W trakcie posiedzenia Patterson przyznała, że Al-Nusra „wchłonęła pewną część, jak byśmy ją wcześniej nazwali, umiarkowanej opozycji”.

„Podwójne standardy, według których osądzamy Rosję... są po prostu przytłaczające”, powiedział Rohrabacher. Zauważając, że był bardzo dumny ze swojej walki przeciwko ZSRR podczas Zimnej Wojny, podkreślił jednak, że po zakończeniu konfliktu Rosjanie oczekiwali, że będą traktowani jak sprzymierzeńcy, a tymczasem spotykają się wyłącznie z wrogością.

Zwrócił również uwagę, że z powodu tej wrogości kilka lat temu Stany Zjednoczone odrzuciły propozycję Rosjan, dotyczącą wynegocjowania kompromisowego zakończenia wojny domowej w Syrii. Teraz, gdy Syria „jest całkowicie zdewastowana, my nadal nie potrafimy widzieć w Putinie potencjalnego partnera do współpracy, żeby poprawić sytuację”, zagrmiał Rohrabacher.

„Jestem przekonany, że to nasza wrogość wobec Rosji uniemożliwiła nam zbudowanie polityki, która przyczyniłaby się do ustabilizowania sytuacji na Bliskim Wschodzie” – dodał.

Asystentka sekretarza Patterson zaprotestowała w odpowiedzi na zajęte przez kongresmena stanowisko jakoby inne państwa arabskie Zatoki były równie skłonne, jak rząd w Damaszku, do użycia siły w tłumieniu rebelii.

[Rohrabacher powiedział (od 1:00 na wideo): Mówimy tutaj: Och, Rosja chce, żeby Asad pozostał przy władzy, to straszne, przecież Asad to dyktatura. Tak jakby Arabia Saudyjska nie była dyktaturą i nie zamordowałaby milionów ludzi, czy tysiący, żeby utrzymać się przy władzy. A co z innymi państwami Zatoki Perskiej, królestwami, które mordują ogromną ilość ludzi? Nie różnią się od Asada. Może nawet są lepsi od Asada, bo niektórzy z nich są motywowani religią, do takiego stopnia, jak komunizm był religijnym przekonaniem. Ich wersja islamu prowadzi czasem do tego, że sunnici i szyici zabijają się nawzajem – przyp. tłum]

„Znam bardzo dobrze Arabię Saudyjską, nie zrobiliby by tego” – powiedziała.

„To bardzo naiwne podejście”, odpowiedział Rohrabacher.

Następnie przypomniał, że Stany Zjednoczone obaliły rząd Kaddafiego w Libii, po czym połowa kraju znalazła się pod kontrolą radykalnych muzułmanów, którzy chcą pozabijać Amerykanów, i zadał Patterson pytanie, jak Departament Stanu zamierza uniknąć podobnej sytuacji w Syrii.

Patterson odpowiedziała: „Wśród społeczności międzynarodowej istnieje powszechna zgoda co do zachowania obecnych instytucji w Syrii. Celem jest usunięcie Asada i jego najbliższych doradców i wprowadzenie politycznego procesu, który doprowadzi do utworzenia nowego rządu, a nie zniszczenie struktury instytucyjnej państwa”.

Kiedy Rohrabacher zapytał, dlaczego w ogóle USA miałyby mieć taki cel, Patterson odpowiedziała, że Waszyngton broni „interesu bezpieczeństwa narodowego”, ponieważ sytuacja w Syrii zagraża bezpieczeństwu sojuszników USA – Izraela, państw arabskich Zatoki Perskiej, Libanu, Jordanii i Turcji.

„Gdybyśmy nie demonizowali Putina, tylko spróbowali się z nim dogadać, moglibyśmy już mieć większą stabilność w Syrii i nasi sojusznicy mieliby się lepiej niż przy stosowaniu obecnej polityki w stylu »niezależnie od wszystkiego, nie współpracujemy z Rosją i pozbywamy się Asada«,” zripostował Rohrabacher.

We wtorek [3 listopada] rosyjskie i amerykańskie samoloty bojowe przeprowadziły na syryjskim niebie wspólne ćwiczenia. Pentagon nazwał je „testem komunikacji” i podkreślił, że nie istnieje formalna amerykańsko-rosyjska współpraca wojskowa.

Od czasu rozpoczęcia rosyjskiej kampanii powietrznej, zainicjowanej na prośbę syryjskiego rządu, rosyjskie samoloty przeprowadziły ponad 1600 lotów bojowych, zabijając kilkuset terrorystów i niszcząc ponad 2000 celów. Ponosząc poważne straty, bojownicy ISIL zaczęli się wycofywać z linii frontu zajętej przez armię syryjską.

Źródła oryginalne: RT.com, SOTT.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com

KOMENTARZ SOTT.NET

To już drugi amerykański polityk, który wypowiada się publicznie, potępiając politykę zagraniczną USA wobec Syrii i Rosji. Czyżby zachodziła jakaś zmiana, gdzie nawet osoby pracujące dla rządu Stanów Zjednoczonych przeciwstawiają się kłamstwom i brutalności amerykańskiego imperium?